

KS. RYSZARD KAMIŃSKI

PODSUMOWANIE

Hasło sympozjum: „Człowiek chory i niepełnosprawny w centrum Kościoła” było przedmiotem głównych referatów, komunikatów i świadectw prezentowanych na tym sympozjum. Temat rozpatrywano na płaszczyźnie normatywnej i realizowanej, a czasem także postulowanej.

Rozważania na płaszczyźnie normatywnej ukazały, że:

- Cierpienie, niepełnosprawność, których jedną z przyczyn jest choroba, stanowią nieodłączny element ludzkiej egzystencji. Jak wskazały przedstawione referaty, komunikaty i świadectwa, zjawisko to ma wiele aspektów.

- Cierpienie i choroba towarzyszą człowiekowi na każdym etapie jego rozwoju, czasem pojawiają się i przemijają, a nieraz nie przemijają, ale utrwalają się w nim i pogłębiają. Cierpienie przenika głęboko człowieka i dotyka rdzenia jego jaźni. Niezależnie od tego, jakie jest źródło cierpienia człowieka, zawsze cierpi cała osoba ludzka. Może to być cierpienie fizyczne bądź moralne, duchowe.

- Teologia wyjaśnia sens cierpienia i stara się kształtować postawę człowieka wobec cierpienia oraz postawę człowieka zdrowego wobec cierpiącego.

- Stary Testament wskazuje na związek choroby i cierpienia z grzechem, a szczególnie z grzechem pierworodnym. Cierpienie niezawinione pojmuje jako próbę wiary, sprawiedliwości i miłości lub jako środek ku nawróceniu grzesznika. Nowy Testament objawia sens cierpienia, które z przekleństwa staje się błogosławieństwem.

- Cierpieniem jest dotkniętych wielu ludzi, z których każdy nosi w sobie indywidualne znamię cierpienia i własnego doświadczenia. Mimo tej indywidualności choroby i cierpienia ludzie cierpiący upodabniają się do siebie podobieństwem losu, potrzebą opieki oraz stawianiem pytań o sens cierpienia.

- Otwarcie się ludzi wierzących na cierpienie, niepełnosprawność i chorobę innych osób jest zasadą, którą wskazał Chrystus. Wobec coraz większej liczby potrzebujących katolicy powinni wykazać się solidarnością chrześcijańską, a duszpasterstwo Kościoła – programem pastoralnym adekwatnym do wyzwań obecnego czasu. Do realizacji takiego programu wezwane są diecezje i parafie, zrzeszenia religijne, małe grupy i wspólnoty religijne, a także duszpasterstwa specjalne i specjalistyczne.

- Realizacja przykazania miłości, zwłaszcza wobec cierpiących, chorych i niepełnosprawnych, uwiarygodnia nauczanie i sprawowanie liturgii. Nauczanie Słowa Bożego i sprawowanie liturgii stanie się tylko zewnętrznym gestem, jeśli nie będą powiązane z usługą i braterską miłością.

Rozważania na płaszczyźnie realizowanej wykazały, że zaawansowany i dość wysoki jest stan duszpasterstw specjalnych i specjalistycznych, których działalność jest ukierunkowana na ludzi cierpiących. Nadal istnieje jednak wiele potrzeb w tej dziedzinie. Jak informowano w komunikatach, należą do nich:

- rozwój większej liczby stacji opieki Caritas,

- zwiększenie liczby warsztatów terapii zajęciowej,
- wspomaganie rozwoju duszpasterstwa narkomanów, chorych na AIDS i bezdomnych,
- rozwój duszpasterstwa chorych psychicznie,
- rozwój duszpasterstwa chorych w szpitalach, duszpasterstwa służby zdrowia i formacja kapłanów szpitalnych, a zwłaszcza rozwój wolontariatu,
- uświadamianie znaczenia i potrzeb duszpasterstwa hospicyjnego,
- upowszechnianie abstynencji i trzeźwości oraz obalanie wielu mitów i uprzedzeń, a także wspieranie ludzi, którzy wychodzą z nałogu,
- zrozumienie dla swoistych potrzeb osób niesłyszących.

Ze składanych świadectw wynika, że różne są podejścia ludzi do cierpienia i jest to uzależnione od wielu czynników. Wyznawcy Chrystusa opowiadają się nie za ucieczką od cierpienia, nieczułością wobec cierpiących, buntem, ale przyjęciem i ofiarowaniem cierpienia – jak proponuje obchodzące jubileusz 70-lecia istnienia Apostolstwo Chorych.

Niektórzy poprzestają na naturalnym tylko rozumieniu cierpienia. Chrzęścianie opowiadają się za jego nadprzyrodzonym rozumieniem – jak podkreślały to świadectwa – bo ono ukazuje sens, jest interpretowane przez pryzmat wiary i cierpień Chrystusa. Tak rozumiane cierpienie, choroba i niepełnosprawność mobilizuje człowieka, udoskonala i poszerza zdolność rozumienia bliźniego.

Chociaż zapewne pominięto wiele zagadnień szczegółowych, to jednak wydaje się, że sympozjum spełniło swoje zadanie, gdyż:

- ten, kto chciał poszerzyć i pogłębić swoją wiedzę na podjęty temat, otrzymał pewien zasób informacji na temat cierpienia, niepełnosprawności i apostołstwa;
- ten, kto szukał umocnienia w swojej apostołskiej służbie, otrzymał potwierdzenie sensu trwania na obranej drodze;
- ten, kto szukał umocnienia w znoszeniu cierpienia i niepełnosprawności, otrzymał wiele światła do zrozumienia istoty cierpienia i odkrywania jego tajemnicy.

W imieniu organizatorów sympozjum serdecznie dziękuję wszystkim za wkład w uczczenie 70-lecia Apostolstwa Chorych poprzez udział w obradach sympozjum. Dziękuję wszystkim za uczestnictwo i za poparcie dla idei Apostolstwa Chorych i Niepełnosprawnych.

Podczas sympozjum z okazji 70. rocznicy Apostolstwa Chorych wysłuchaliśmy nie tylko mądrych wykładów i komunikatów, ale także wzruszających świadectw.

Pani Lidia Margalska z Jedłownika koło Wodzisławia Śląskiego mówiła o swoim cierpieniu, o niepełnosprawnych dzieciach, a także o swoim mężu. „Byłam ciągle chora, ale zawsze gotowa nieść pomoc moim dzieciom. Ciągle się do nich uśmiechałam. Nie chciałam, by czuły się tak okropnie jak ja. Wielu ludzi w tym czasie wyciągało do mnie rękę, ale ja ją odtrącałam. Wydawało mi się, że to tylko ludzka ciekawość. Aby poczuć się inaczej, znaleźć pociechę w cierpieniu i choć trochę szczęścia, chwyciłam się ostatniej deski ratunku. Taka opuszczona i samotna zaczęłam zaczytywać się z zapartym tchem w słowa Pisma Świętego. Pociechą było dla mnie osiem błogosławieństw. Poczułam się naprawdę szczęśliwa, że mogę wraz z Chrystusem iść tą samą drogą. Czułam coraz wyraźniej, że krzyż, który dźwigam, staje się lżejszy i z Bożą pomocą nic nie jest trudne. Wtedy to zapisaliśmy się wszyscy do Apostolstwa Chorych, by ofiarować nasze cierpienie, by cierpienie to nie poszło na marne. W tym czasie dostrzegłam świat

w innych barwach. Zobaczyłam dobro, którym mnie Bóg obdarował. Dał mi wiele. Przede wszystkim dał mi dzieci, które są takie kochane, że chciałoby się być z nimi w każdej chwili. Bóg uchronił je od zła tego świata. Są takie czyste.

W naszym życiu pojawili się nowi ludzie, którzy wspierają nas duchowo. Przynajmniej raz w tygodniu odwiedza nas wikary z naszej parafii, by zapytać się o zdrowie i doradzić w trudnych chwilach. Przychodzą sąsiedzi i służą swoją pomocą. Przychodzą nauczyciele i przychodzi kapłan z posługą sakramentalną. Dzieci odwiedzają koledzy szkolni, a rodzina jest ostoją dla nas. Są też instytucje, które niosą spontaniczną pomoc. Opieka społeczna postanowiła wybudować w porozumieniu z Urzędem Miasta Wodzisławia wjazd do domu dla wózków inwalidzkich, a także wyremontowała nam łazienkę, by dostosować ją do potrzeb osób niepełnosprawnych. Agencja pielęgniarstwa posyła terapeutkę do dzieci, tak, że już przez 6 godzin 5 razy w tygodniu jestem zwolniona z obowiązku przebywania stale przy dzieciach.

Jest też wiele gestów życzliwości i szacunku dla mojej rodziny ze strony społeczeństwa, w którym żyjemy. Moje dzieci są otwarte na ludzi i dziękujemy Bogu za dar życia, w którym możemy się uświęcać. Jestem też wdzięczna za męża, który trwa przy nas i zapewnia nam spokojną egzystencję. Życzę każdej rodzinie, by było w niej tyle miłości i pokoju. Mamy wielu przyjaciół i znajomych.”.

Pani Zofia z Jastrzębia, której córka choruje na dziecięce porażenie mózgowe, stwierdziła: „Myślę, że dzięki Asi nie tylko my jako rodzina jesteśmy lepsi, ale lepsza jest też klasa, do której Asia uczęszcza, lepsza jest też nasza parafia”.